

# Kosidło, Adam

---

"The Soviet Union and the Third World, the last three decades", ed. by Andrzej Korbonski and Francis Fukuyama, Ithaca and London 1987 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/1, 248-257

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

systematyczne studia zarówno o charakterze syntez, jak i badania monograficzne dotyczące poszczególnych uczelni i środowisk. Praca wrocławskiej Autorki stanowi ważny krok na tej drodze.

**Rafał Stobiecki**  
**Łódź**

*The Soviet Union and the Third World, The Last Three Decades*, ed. by Andrzej Korbonski and Francis Fukuyama, Cornell University Press, Ithaca and London 1987, ss. 318

Ta ciekawa pozycja — w momencie swego powstawania jeszcze z dziedziny sowietologii — a już dzisiaj posiadająca walory historyczne nie straciła nic ze swojej potrzeby zaistnienia. Tym bardziej, że dyskusja nad nią może się już odbyć w rzeczowej atmosferze, przynajmniej w tym zakresie, że główny podmiot badań ZSRR przestał istnieć. Nie jest to jednak tak oczywiste, jako że wiele analiz zawartych w pracy było jednak czynionych na potrzeby Stanów Zjednoczonych, supermocarstwa, które jedyne ma obecnie rzeczywiście globalne interesy. Co ważne, to fakt, że książka składa się z 12 artykułów napisanych przez ludzi pochodzących z różnych stron świata, których jednak cechą wyróżniającą — poza wiedzą — jest ich nadmierne życzliwy stosunek do Stanów Zjednoczonych, które działając jako państwo, wydają się mieć zawsze rację — niezależnie od sprawy i regionu świata. Być może o takim nastawieniu Autorów decydował już sam sponsor — The RAND/UCLA Center for the Study of Soviet International Behavior, a być może tylko fakt, iż byli oni po prostu aktywnymi uczestnikami tamtych zdarzeń. Dla polskiego czytelnika jest to praca ciekawa z kilku powodów; po pierwsze z powodów cenzuralnych — o tych problemach polscy historycy ani politolodzy nie mogli wcześniej obiektywnie pisać; po drugie — wspomnienie o niej nawet w krótkiej recenzji pozwoli na sięgnięcie po nią zainteresowanym badaczom, bez dublowania poczynionych już na Zachodzie badań; po trzecie — jej lektura pozwala także poznać świadomość polityczną samych autorów, bardziej niekiedy niż rzeczywiste przyczyny leżące u podstaw decyzji podejmowanych na Kremlu oraz po czwarte — w toku narracji przewija się także stosunek USA wobec pozaeuropejskiego świata.

Książkę rozpoczyna artykuł S. Sestanovicha<sup>1</sup> *The Third World in Soviet Foreign Policy, 1955-1985*, (s. 1-23), który poszukuje odpowiedzi głównie nad trzy pytania: Jakie miejsce zajmowała w globalnej polityce Moskwy polityka wobec Trzeciego Świata? Czy polityka ta miała dla ZSRR wielkie znaczenie? W jaki sposób była więc realizowana?

Starając się na nie odpowiedzieć, Autor bada trzy strukturalne transformacje, które — jego zdaniem — określały politykę zagraniczną w omawianych latach: 1) wzrost poczucia bezpieczeństwa ZSRR w Europie, 2) upadek znaczenia marksizmu-leninizmu jako międzynarodalistycznej ideologii oraz 3) poszukiwanie rozwiązywania wielu spornych spraw jednak w porozumieniu z Zachodem. Uogólniając jej charakter, piszący stwierdził, iż radziecka powojenna polityka w Trzecim Świecie była napędzana słabościami i fiaskiem polityki Moskwy wobec USA i Europy Zachodniej (s. 3). Rozpoczynając zaś od okresu Stalina, S. Sestanovich

<sup>1</sup> W latach 1984-1987 Autor był pracownikiem National Security Council, z tym że w tym wystąpieniu prezentował własne przemyślanie, a nie opinie instytucji, w której pracował.

napisał, iż Stalin zdawał się wykazywać brak zainteresowania aktywną polityką wobec Azji i Afryki, ponieważ miał nie wierzyć, że rewolucje antykolonialne mogłyby zwiększyć bezpieczeństwo ZSRR. Niemniej jednak to właśnie Stalin domagał się przyznania mu Trypolitani, podziału Iranu, a w 1947 r. zezwolił partyzantce komunistycznej na powstanie zbrojne na Filipinach, Malajach, Birmie czy Indonezji, czy też w 1950 r. przynajmniej pobłogosławił rozpoczęcie wojny koreańskiej. Działanie te zostały przedsięwzięte właśnie wtedy, gdy rosło napięcie w Europie, chodziło więc o aktywne rozdzielanie sił i środków Zachodu na tereny pozaeuropejskie, celem osłabienia ich oporu na zasadniczym kierunku ekspansji Moskwy. Polityka ta nie zakończyła się jednak sukcesem ZSRR i ponadto zjednoczyła przeciwko komunizmowi cały Zachód.

Chruszczow natomiast, poprawiając teorię Zdanowa o istnieniu „dwóch obozów”, zaczął ją widzieć jako „strefy” pokoju i wojny. Oczywiście Trzeci Świat był widziany w strefie pokoju, czyli w tej samej, co i ZSRR. Prowadziło to do bardziej aktywnej polityki w rodzaju udzielania pomocy gospodarczej, militarnej, a także wzmożonej propagandy, inicjatyw dyplomatycznych czy wizyt państwowych (dostawa broni dla Egiptu — 1955 r.; poparcie Nassera w czasie kryzysu sueskiego — 1956 r., pomoc dla Kuby Fidela Castro, czy uwikłanie się w pomoc dla P. Lumumby w 1960 r.). Ale zapał Kremla w tym czasie nie pokrywał się z możliwościami.

Podobnie było w pierwszych latach rządów Breżniewa (lata sześćdziesiąte i początek siedemdziesiątych), kiedy to mimo napływu znacznych środków sukcesy były raczej mizerne (z wyjątkiem Wietnamu). Jednakże już druga faza jego panowania (lata 1973-79) wydaje się charakteryzować gwałtownym wzrostem znaczenia Moskwy w Trzecim Świecie. Powody były oczywiste: w tym czasie zwiokrotniły się radzieckie możliwości militarne, np. lotnicze środki transportu wzrosły między 1965 a 1977 r. o 132% — co mogło już umożliwić dostarczanie wojsk radzieckich prawie do każdego zakątka kuli ziemskiej — oraz do władzy w Afryce, Azji i nawet Ameryce Łacińskiej doszły siły, które powołując się na marksistowsko-leninowską ideologię, były bardziej pewnymi współpracownikami niż wcześniejsze reżimy. Ale ten krótki okres sukcesów (łącznie z latami Andropowa i Czernienki) kończy fatalna interwencja w Afganistanie w 1979 r., która przekonała Kreml, że koszty zaczęły przekraczać ewentualne korzyści. Autor, analizując aktywność ZSRR, zwraca uwagę na fakt, iż była ona również w dużej mierze pobudzana rywalizacją z ChRL, jak również na to, że Moskwa dla swoich potrzeb posługiwała się wojskami bądź doradcami swoich sojuszników (Kubańczycy w Angolii i Etiopii, eksperci NRD w wielu krajach Afryki).

W następnym eseju pióra F. Fukuyamy<sup>2</sup>, *Soviet Strategy in the Third World*, (s. 24-45) analizowana jest szczegółowo ewolucja koncepcji tworzenia i działania w Trzecim Świecie awangardowej partii marksistowsko-leninowskiej. Autor podzielił radziecką strategię wobec tego obszaru na 4 fazy:

I) okres powojenny — lata wrogości wobec nacjonalistycznych przywódców pokrywane się z pojęciem zdanowszczyzny, kiedy to kraje nie należące do obozu radzieckiego przypisano do imperializmu, a ich przywódcy — jak J. Nehru — byli uważani za marionetki w rękach Zachodu. Tylko dwa przypadki aktywności Stalina wydaje się dostrzegać w owym okresie F. Fukuyama: próbę oderwania od Iranu Azerbejdżanu oraz poparcie dla Kim Ir-Sena w wojnie 1950-1953;

<sup>2</sup> F. Fukuyama jest członkiem Political Science Department w RAND Corporation oraz RAND/UCLA Center for Study of Soviet International Behavior. Wcześniej był członkiem Policy Planning Staff w Departamencie Stanu oraz autorem wielu publikacji na temat ZSRR a Trzeci Świat.

II) okres Chruszczowa, okres otwarcia na Trzeci Świat, co zostało publicznie ogłoszone na XX Zjeździe KPZR, a wyrazami takiego stanowiska było: poparcie dla konferencji w Bandungu — kwiecień 1955, zaaprobowanie układu o dostawach broni Czechosłowacja — Egipt — lipiec 1955, wizyta Chruszczowa i Bułganina w Afganistanie, Birmie i Indiach w sierpniu 1955 r. oraz początek popierania liderów krajów Trzeciego Świata: G. A. Nassera w Egipcie, A. Sukarno w Indonezji, J. Nehru w Indiach, K. Nkrumaha w Ghanie, czy Modibo Keity w Mali. Cechami charakterystycznymi polityki popierania liderów „bourgeois nationalists” było: 1) prowadzenie polityki na bazie związków państwowych i odrzucenie popierania partii komunistycznych czy innych opozycyjnych, 2) opieranie się na liderach bez zwracania uwagi na polityczne struktury i instytucje, na czele których stali oraz 3) silne wspieranie się — jako na środkach nacisku — na sprzedaży broni oraz na dalszym miejscu na pomocy ekonomicznej. Przynosiło to jednak nie w pełni oczekiwane rezultaty, ponieważ: a) wielu liderów okazywało się niestabilnymi, łatwo obalnymi (Sukarno i Ben Bella w 1965 r., Nkrumah rok później, a M. Keita w 1968 r. — często przy udziale CIA, o czym Autorzy już nie piszą); b) inni, którzy pozostawali przy władzy, okazywali się nieobliczalni, bo nie zawsze chcieli dalej współpracować z Moskwą (np. Egipt w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych otrzymał pomoc w wysokości ponad 4 mld dol., by w latach 1972-76 przejść do obozu USA; oraz c) ponadto okazało się, iż pomoc wojskowa i gospodarcza jest niewystarczającym środkiem do zapewnienia sobie klientów;

III) okres od II poł. lat sześćdziesiątych, kiedy to Rosjanie rozczarowani do liderów nacjonalistycznych, zaczęli konstruować koncepcję, iż w krajach Trzeciego Świata należy szukać wsparcia partii czy ruchów nacjonalistycznych, które bazowałyby na marksistowsko-leninowskiej ideologii, oraz zachęcić je, aby po przejęciu władzy stały się awangardowymi partiami politycznymi, będącymi w stanie zachować władzę na dłużej, jak bolszewicy w Rosji. Moskwa w tym czasie chwaliła się, że jeżeli w 1964 r. liczba państw ogłaszających socjalizm jako ideologię państwową wynosiła w Trzecim Świecie 3 (Płn. Korea, Płn. Wietnam i Kuba), to w 1984 r. wzrosła do 16 (oprócz wymienionych również: Angola, Mozambik, Etiopia, Płd. Jemen, Afganistan, Nikaragua, Laos, Kambodża, Madagaskar, Gwinea Bissau, Cape Verde, Benin i Ludowa Republika Konga). Największą pomoc otrzymywali jednak starzy sojusznicy: Kuba — rocznie ok. 5 mld dol. i Wietnam — 1 mld;

IV) początek lat osiemdziesiątych przyniósł również niewiarę w partię awangardową, ponieważ okazało się, że państwa bazujące na nich były słabe i podatne na rozwój zbrojnych ruchów wspieranych przez USA (Angola, Mozambik, Afganistan, Nikaragua, Kambodża, Etiopia czy Płd. Jemen). Okazywało się przy tym, że współpraca z Indiami — a nawet Meksykiem czy Brazylią — była daleko bardziej owocna, mimo że nie opierała się na współpracy ideologicznej. Potrzeba reform wewnętrznych oraz ocena wyników działań w Trzecim Świecie nakazywały już Andropowowi, a szczególnie Gorbaczowowi zmianę polityki.

Podobne problemy, chociaż dotyczące tylko jednego wątku omawia M. A. Goodman<sup>3</sup> w pracy, *The Soviet Union and the Third World: The Military Dimension*, (s. 46-66), wyjaśniając proces, w wyniku którego ZSRR z państwa kontynentalnego, ograniczonego do obrony swoich granic, w ciągu 30 lat, w poł. lat siedemdziesiątych stał się mocarstwem światowym posiadającym bazy na Kubie, w Wietnamie, Angolii, Etiopii, Płd. Jemenie, Syrii, Libii czy

<sup>3</sup> M. Goodman jest profesorem stosunków międzynarodowych w National War College w Waszyngtonie, a poprzednio był analitykiem w CIA i w Departamencie Stanu.

Afganistanie, by jednak już w I poł. lat osiemdziesiątych zdecydowanie ograniczyć swoje zobowiązania (wyjątki: Kuba i Wietnam), kiedy okazało się, iż nie dość, że nie był to dla Moskwy teatr najważniejszy, to jeszcze bardzo kosztowny, jako że udzielana pomoc w zasadzie stawała się nigdy nie spłaconym kredytem.

Ekonomiczną stronę współpracy omawia artykuł A. S. Beckera<sup>4</sup> *The Soviet Union and the Third World: The Economic Dimension*, (s. 67-93), który zaczyna się analizą nadziei ludzi Chruszczowa, iż pomoc ekonomiczna stanie się sukcesem tak dla odbierających ją krajów, jak i samego Związku Radzieckiego. Piszący szczegółowo analizuje przyczyny jej niepowodzenia. Rozpoczyna narrację od transferu uzbrojenia z Czechosłowacji dla Egiptu o wartości 250 mln dol. w 1955 r., a kończy na latach osiemdziesiątych, kiedy to ZSRR wyeksportował broni już za ponad 10 mld dol. Analizuje przy tym dane liczbowe, które wskazują, że w latach 1978-1983 dziesięć krajów (Afganistan, Algieria, Angola, Etiopia, Indie, Irak, Libia, Syria i oba Jemeny) otrzymały 90% ogólnego transferu dla krajów niekomunistycznych, a 72% tego było kierowanych tylko do 5 z nich: Syrii, Iraku, Libii, Indii i Algierii. Natomiast Kuba i Wietnam otrzymały w latach 1975-1979 broń za odpowiednio 1,3 mld i 2,1 mld dol., by w latach 1980-1985 już za 3,9 i 4,9 mld dol. Handel bronią wydawał się wówczas głównym instrumentem wpływu.

Drugim miała być pomoc ekonomiczna, która w okresie Chruszczowa — dla krajów niekomunistycznych — była skoncentrowana na 3 krajach: Egipcie, Afganistanie i Indiach — 61% całości. Indie pozostały również głównym beneficjentem za Breżniewa, ale wyraźnie po śmierci Nassera zmalała rola Egiptu, a pomocą rozwojową objęto również Iran, Pakistan i Turcję. WII poł. lat siedemdziesiątych zawarto porozumienia z Marokiem i Turcją, a pomoc dla Indii zmniejszyła się. W końcu lat siedemdziesiątych Moskwa przeznaczyła 7,9 mld dol. na pomoc gospodarczą dla Bliskiego Wschodu, z czego więcej niż 60% dla Turcji, Iranu i Egiptu, podczas gdy dla Syrii i Iraku dalsze 19%. Płd. Azja otrzymała 5 mld, z czego 70% dla Indii i Afganistanu, a dla Pakistanu 18%. Natomiast pomoc gospodarcza dla komunistycznych krajów rozwijających się w okresie 1954-1977 wyniosła 19 mld dol. (dla niekomunistycznych 13,6 mld), by w latach 1978-1984 skoczyć do wysokości 34 mld (dla niekomunistycznych była niższa niż w 1977 r.), z czego 2/3 poszło dla Kuby, a 1/6 dla Wietnamu (s. 77).

A. Korbonski<sup>5</sup> w eseju *Eastern Europe and the Third World or „Limited Regret Strategy” Revisited* (s. 94-122) stwierdza, że to ZSRR kształtował relacje krajów swego bloku z Trzecim Światem. Problemy zaznaczone w tytule analizuje natomiast na kilku płaszczyznach: a) militarnej — tutaj czołową rolę odegrały Czechosłowacja i NRD; brakuje dowodów bezpośredniego militarnego zaangażowania ze strony Polski, Węgier czy Bułgarii. Polska oczywiście dostarczała czołgi i inne środki walki na Bliski Wschód, była także miejscem, gdzie trenowali piloci z krajów Trzeciego Świata oraz to polskie statki dostarczały materiały wojskowe do przeróżnych krajów Trzeciego Świata, tam gdzie ZSRR miał swoje interesy, ale Polacy nie byli nawet nigdzie doradcami wojskowym, b) politycznej — tu najaktywniejsze były: Rumunia, NRD i Jugosławia, c) ideologicznej oraz d) ekonomicznej.

<sup>4</sup> A. Becker jest członkiem personelu Economics and Statistics Department w RAND Corporation oraz także w tej Korporacji jest zastępcą dyrektora National Security Strategies Program. Jest autorem wielu prac na temat ekonomii ZSRR.

<sup>5</sup> A. Korbonski jest profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, współdyrektorem RAND/UCLA Center for the Study of Soviet International Behavior oraz dyrektorem UCLA Center for Russian, East European Studies. Urodził się w Polsce, a w czasie drugiej wojny światowej był członkiem polskiego zbrojnego podziemia.

Natomiast E. Gonzales<sup>6</sup> w artykule *Cuba, the Third World and the Soviet Union*, (s. 123-147) szczegółowe analizy rozpoczyna od stwierdzenia, że „Kuba jest małym krajem prowadzącym politykę zagraniczną mocarstwa”, ale w duecie z ZSRR jako jego „internacional paladin” promujący wszędzie radzieckie cele. Prawdą jest, iż od poł. lat siedemdziesiątych rozmiar zaangażowania Kuby był zdumiewający. Castro w swoim przemówieniu z 1979 r. podał, że już 3 lata wcześniej w Angolii walczyło 36 tys. Kubańczyków, a w Etiopii rok później ok. 12 tys. Poza tym mała Kuba w 1983 r. zatrudniała w krajach Trzeciego Świata 25 tys. inżynierów, lekarzy oraz nauczycieli. Co ciekawe, to fakt, że Castro nie wysłał swych wojsk nigdy w region Morza Karaibskiego, chociaż wspierał sandinistów w Nikaragui, opozycję w Salwadorze czy reżim M. Bishopa na Grenadzie. Sam Castro w końcu lat siedemdziesiątych stał się liderem ruchu państw niezaangażowanych, a Hawana była w 1979 r. siedzibą szczytu przywódców krajów Trzeciego Świata, i przywódca Kuby również wtedy — ku wściekłości Amerykanów — przemawiał w ONZ jako lider państw niezaangażowanych. Ponadto warto zwrócić uwagę na inne dane: w poł. lat siedemdziesiątych Kuba gościła ok. 10 tys. uczniów z Afryki, głównie z Angolii, a już w poł. lat osiemdziesiątych liczba ta wzrosła do 15-22 tys. „Złote lata” wpływu Kuby, lata 1975-1983, to okres już miniony, jako że wydarzenia w ZSRR pomniejszyły wartość i tego pomocnika.

Kolejny autor, S. Chubin<sup>7</sup>, w publikacji *The USSR and Southwest Asia* (s. 148-177) skupił się przede wszystkim na Iranie i stwierdził, że w tym przypadku cezurą początkową nie była poł. lat pięćdziesiątych, ale rok 1945. Uzasadnia, że już w końcowym etapie II wojny okazało się, iż ZSRR miał wobec Iranu sprecyzowane plany: a) dominujące wpływy w prowincjach północnych, b) „przyjacielski” rząd w Teheranie, c) koncesje na wydobywanie na północy ropy naftowej oraz d) włączenie członków partii komunistycznej w skład rządu. Właśnie *casus* Iranu najlepiej ilustruje tezę, że Moskwa była w stanie dostrzegać swoich sąsiadów jedynie jako wasali bądź wrogów. A uzasadnieniem dla takiej postawy — również względem Turcji — było słowo klucz — „bezpieczeństwo” (Turcja — cieśniny oraz okręgi Kars i Ardahan, Iran — Azerbejdżan i Kurdystan). W tym przypadku jednak twarda postawa Zachodu i ONZ zmusiła ZSRR do rezygnacji ze swoich zamierzeń.

Autor dodaje również, że ZSRR wysuwał roszczenia wobec swoich sąsiadów, wychodząc głównie od geopolitycznego bezpieczeństwa i realpolitik, która nie miała wiele wspólnego z ideologią. Z tym że kiedy dochodziła jeszcze ideologia, jak w Afganistanie w latach 1978-1979, to siła radzieckich żądań wielokrotnie wzrastała. Warto także pamiętać, że Południowo-Zachodnia Azja w globalnym rankingu zajmowała miejsce zaraz po Europie i po stosunkach radziecko-chińskich, a w odniesieniu do krajów Trzeciego Świata była najważniejsza. Zdominowanie bowiem tej części Azji i pozbycie się wpływów USA było strategicznym celem Moskwy tak w czasie wojny, jak i pokoju. Już bowiem wejście w świat arabski przez umowę czechosłowacko-egipską w 1955r. było w jakiś sposób związane z postanowieniem Zachodu utworzenia regionalnej wojskowej organizacji obejmującej Turcję i Iran.

J. Chubin stara się także udowodnić tezę, że radziecka polityka wobec Iranu od czasów Stalina przeszła zmianę tylko w taktyce, ale nie w celach. Po wojnie Moskwa utrudniała odbudowę Iranu, określając jako budowle militarne każdą konstrukcję kolei, czy nawet

<sup>6</sup> E. Gonzales jest profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim oraz konsultantem RAND Corporation. Napisał wiele książek i artykułów poświęconych Kubie i Ameryce Środkowej.

<sup>7</sup> S. Chubin jest członkiem personelu Graduate Institute of International Studies w Genewie, a wcześniej był asystentem dyrektora Regional Security Studies w International Institute for Strategic Studies w Londynie. Specjalizuje się w problematyce związanej ze sprawami Zatoki Perskiej.

reformę lokalnej żandarmerii, nie wspominając o reorganizacji sił zbrojnych. Ale skutek był taki, że im bardziej Moskwa naciskała na szacha, tym bardziej szach chciał sprzymierzyć się z Zachodem. Przeciwwagą dla Iranu Moskwa widziała w Iraku. Ale pomoc tam dostarczana nigdy nie była w takiej wysokości, aby odwrócić stosunek sił. Ostatecznie wykreowany układ został zniszczony rewolucją Chomeiniego, która dla Moskwy była „zaskoczeniem” (s. 158). Początkowo, kiedy wybuchła wojna, ZSRR wybrał politykę neutralności, która była w istocie korzystna dla Iranu, ale z drugiej strony zmusiła Irak do szukania dobrych stosunków z Moskwą.

Po krótkim omówieniu stosunków z państwami Półwyspu Arabskiego Autor szczegółowo omawia sprawę Afganistanu. Oceniał inwazję na Kabul jako wielki błąd polityczny i uzasadnił, iż ZSRR wszystko, co mógł mieć w Afganistanie, osiągnął już 10 lat wcześniej. Wyjaśnia przy tym, że to międzynarodowa sytuacja ułatwiła Kremlowi podjęcie takiej decyzji: wzrost napięcia w stosunkach z USA, podejrzliwość co do stosunków USA — Chiny oraz konieczność pokazania światu, że ZSRR potrafi działać zdecydowanie, tym bardziej że kłopoty USA z Iranem — sprawa zakładników — wydawały się pomniejszać ryzyko przeciwdziałania Waszyngtonu. Nie znając zakończenia konfliktu, piszący ocenił, że inwazja na Afganistan nie była ani typowa dla zachowania się Moskwy w Azji, ani nie powinna być traktowana jako wskazówka na przyszłość.

Następny autor, G. Golan<sup>8</sup> w pracy *The Soviet Union in the Middle East after Thirty Years*, (s. 178-207) analizuje politykę Moskwy wobec Bliskiego Wschodu. Po krótkim omówieniu ewolucji 30-letniego zainteresowania się ZSRR tą częścią świata następnie jest analizowana taktyka stosowana tam przez Moskwę. W swoim repertuarze zawierała ona: tworzenie narodowych frontów, zawieranie układów przyjaźni, tworzenie awangardowych partii marksistowsko-leninowskich, radykalnych bloków oraz wykorzystywanie wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów. Interesujące treści mieści podrozdział dotyczący analizy radzieckiej skłonności do podejmowania ryzyka w Trzecim Świecie w ogóle, a na Bliskim Wschodzie w szczególności. Czynniki, które wpływały na politykę ZSRR wobec tego regionu, Autorka zebrała w następujących zagadnieniach: problem jedności arabskiej, nacjonalizm i islamski fundamentalizm. Wyjaśnia także, że poza konfliktem izraelsko-arabskim Moskwie na Bliski Wschód pozwala wchodzić problem Kurdów i sprawa Erytrei. ZSRR je wykorzystywał, chociaż oficjalnie przeciwstawiał się wszelkim ruchom separatystycznym, już choćby z chęci stabilizacji własnego systemu federalnego, jak również z uwagi na respekt dla granic państw Trzeciego Świata.

Wydaje się przy tym, że wykorzystywanie przez Kreml konfliktów międzynarodowych (między Syrią a Irakiem, Syrią a Jordanią, Irakiem a Iranem, Irakiem a Kuwejtem, jak również między dwoma Jemenami) jest sprawą bardziej złożoną, jako że „nie zostały one radośnie powitane (ani nie były zainicjowane) przez Rosję” (s. 186). Pisząca dostarcza na to trzy dowody: 1) walki uniemożliwiały wybranie jakiegokolwiek korzystnej polityki dla ZSRR oraz stwarzały Zachodowi możliwość wykorzystywania polaryzacji; 2) owe walki stawały ZSRR w niedogodnej sytuacji wybierania stron konfliktu, często toczącego się między dwoma sojusznikami oraz 3) takowe konflikty mogły wybuchać, eskalować i przekształcać się w otwartą wojnę, co podważało radziecką wiarygodność i dążenie do równowagi. Konflikt izrael-

<sup>8</sup> Galia Golan jest profesorem badającym dzieje ZSRR i krajów Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Jerozolimie. Jest autorką: *The Czechoslovak Reform Movement*, Cambridge 1971; *Reform Rule in Czechoslovakia*, Cambridge 1973; *Yom Kippur and After: The Soviet Union and the Middle East Crisis*, Cambridge 1977 i wielu innych.

sko-arabski natomiast również nie mógł stać się sukcesem Moskwy, jako że coraz więcej Arabów nie wierzyło, że to ZSRR był naprawdę tym supermocarstwem, które decyduje o sukcesie w tym regionie.

Co do chęci podejmowania ryzyka Autorka twierdzi, że ZSRR w całej swojej historii tylko raz przedsięwziął pełne ryzyko, 1979 r. — inwazja na Afganistan, jak również tylko raz zagroził bezpośrednią ingerencją, a to miało miejsce 24 X 1973 r. — już pod koniec wojny Jom Kipur. We wszystkich innych konfliktach ZSRR wykazywał zdecydowaną wstrzemięźliwość. Następnie Autorka wyszczególnia i uzasadnia 3 okresy aktywnej polityki wobec Bliskiego Wschodu: 1) 1970-1975 — kształtowanie się szczególnego zainteresowania, 2) 1976-1980 — szczyt aktywności oraz 3) 1981-1984 — spadek. Dalej wyjaśnia, dlaczego nawet wspieranie arabskiego nacjonalizmu nie mogło stać się sukcesem, jako że ZSRR był tam także widziany „jako dostawca obcej kultury i ateistycznej ideologii” (s. 200). Stąd też, tracąc wyraźnie, przynajmniej od 1972 r., będzie starał się zapewnić sobie współpracę USA, tylko to bowiem mogło pozwolić pozostać mu w regionie.

R. C. Horn<sup>9</sup> z kolei w eseju *The Soviet Union and South Asia: Moscow and New Delhi Standing Together*, (s. 208-227), udowadnia, że Indie były główną ogniskową zarówno radzieckiej polityki wobec Południowej Azji, jak i centralną sprawą polityki Moskwy przez całe 30 lat. Już bowiem w 1955 r. — niezależnie od układu z Egiptem — miały miejsce 3 wydarzenia, które podkreśliły wagę tych stosunków: 1) na początku roku ZSRR podpisał z Indiami umowę, na mocy której zgodził się udzielić pożyczki w wysokości 100 mln dol. na budowę stalowni w Bhilai; 2) w połowie roku Moskwę odwiedził premier J. Nehru i była to pierwsza wizyta przywódcy niekomunistycznego, trwająca aż 16 dni oraz 3) w końcu roku miała miejsce spektakularna wizyta w Delhi Chruszczowa i Bułganina, w czasie której udzielili oni poparcia indyjskiej polityce zagranicznej. To właśnie znaczenie Indii dla Moskwy — twierdzi Autor — określiło także charakter radzieckiej polityki zagranicznej wobec innych państw regionu. Widoczne to było w szczególności w stosunku wobec Pakistanu, drugiego najważniejszego państwa tej części Azji. Rywalizacja między Indiami a Pakistanem — wsparta terytorialnymi, historycznymi i religijnymi sprzecznościami — spowodowała, że żadnemu z dwu supermocarstw nie udało się utrzymać dobrych stosunków z obu państwami jednocześnie. Indie były tak istotne, że „Moskwa nawet nie sformułowała oddzielnej polityki wobec Pakistanu, czy innych państwa Płd. Azji” (s. 208-209). Z drugiej jednakże strony stosunki te nie były nigdy tak bliskie, jak by Moskwa sobie tego życzyła, chociaż jednocześnie były one bardziej bliskie i stabilne niż z jakimkolwiek innym państwem Trzeciego Świata.

Jakie cele miała Moskwa, utrzymując dobre stosunki z Indiami? Po pierwsze — zmniejszyć albo nawet wyeliminować wpływy Zachodu, po drugie — ograniczyć możliwości wywierania wpływu w regionie przez ChRL, po trzecie — obecność jej tutaj uzasadniała postawę, że ZSRR jest zarówno globalnym, jak i azjatyckim mocarstwem, i po czwarte — Kreml pragnął bliskich stosunków z wielkim państwem pozaeuropejskim, które mogłoby służyć jako wejście do Trzeciego Świata w ogóle, a do ruchu państw niezaangażowanych w szczególności.

Co z kolei miały za to Indie? Po pierwsze — aktywną rolę w świecie jako przedstawiciel Azji, a nawet wszystkich państw niezaangażowanych, po drugie — od początku wsparcie przeciwko Pakistanowi, a później także przeciwko Chinom i po trzecie — wyłączenie Południowej Azji i strefy

<sup>9</sup> R. Horn jest profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim Northridge oraz autorem wielu publikacji na temat polityki Moskwy w Azji, a obecnie zajmuje się stosunkami radziecko-wietnamskimi.



Oceanu Indyjskiego z rywalizacji supermocarstw, chyba że taka rywalizacja byłaby korzystna dla Indii. To w końcu Moskwa zaopatrywała tylko Indie w broń najnowszej generacji, np. w 1962 r. wybudowała fabrykę MiG-21, a w 1978 r. ulepszoną wersję MiG-23. Warto uściślić, że w owych stosunkach zawsze istniały poważne różnice, dla Moskwy bowiem od pocz. lat sześćdziesiątych najpoważniejszym problemem była ChRL, a dla Indii zawsze Pakistan. Stosunki między obu państwami były zaś wtedy najlepsze, kiedy zarówno Moskwa, jak i Delhi odczuwały równocześnie obawy w stosunkach z ChRL i Pakistanem. Inwazja na Afganistan dokonała istotnych zmian, jako że siłą rzeczy wzrosło znaczenie Pakistanu oraz nastąpiło zwiększenie tam obecności militarnej USA.

Artykuł C. Leguma<sup>10</sup>, *USSR Policy in Sub-Saharan Africa* (s. 228-246)), wyjaśnia, iż polityka ZSRR wobec Afryki może być zrozumiała tylko w kontekście globalnych interesów oraz ograniczeń wynikających ze specyfiki samej Afryki. Dekolonizacja zniszczyła bowiem starą równowagę świata oraz rozpoczęła walkę Wschodu i Zachodu celem ustanowienia nowego globalnego porządku. Europa Zachodnia, straciwszy pozycję dominującą nad znaczną częścią świata, znalazła się wówczas w defensywie i musiała — z nadzieją na pozostawienie sobie choćby części dawnej świetności — zacząć polegać na USA. ZSRR jako nowy challenger siłą rzeczy musiał podjąć politykę ekspansywną i od przełomu lat 1950-1960 warunkowaną pojawieniem się ChRL jako przeciwnika oraz wynurzeniem się Trzeciego Świata z aspiracjami bycia neutralnym.

Rywalizacja supermocarstw stworzyła nowym państwom pomysły okoliczności do angażowania się czasami w luźną, czasami w bliską, ekonomiczną bądź polityczną współpracę ze stroną, która zdawała się obiecywać realizację ich narodowych celów. Taka sytuacja wytwarzała wzorzec szybkich zmian aliansów między Moskwą czy Waszyngtonem a krajami Trzeciego Świata. W istocie więc sojusze te miały „oportunistyczny” charakter, jako że nowe państwa wolały nie wybierać — jeżeli nie były zmuszone — żadnej ze stron, ale starały się czerpać korzyści z istnienia takiego układu. Ale nie zawsze to się udawało, tylko jeden bowiem z partnerów, USA, zdawał się zapewniać każdą pomoc, podczas gdy ZSRR tylko militarną, a Chiny bardzo ograniczoną. Autor twierdzi, że ZSRR nie miał żadnego „master plan” wobec Afryki, ale starał się jedynie odpowiadać pragmatycznie i oportunistycznie na zaistniałe wydarzenia: np. kiedy Sekou Toure z Gwinei zerwał z Francją de Gaulle’a, to ZSRR zaraz udzielił jej poparcia i wkrótce potem także sąsiedniej Mali; w 1970 r., kiedy J. Nimeiry dokonał w Sudanie zamachu stanu i zwrócił się do Moskwy, to natychmiast otrzymał pomoc wojskową; a w 1971 r. Idi Amin, po przejęciu władzy w Ugandzie, został od razu poparty przez Moskwę (i Libię). Najbardziej widoczny przykład radzieckiego oportunistycznego zaistniał w rogu Afryki. Kiedy w 1967 r. w Somali prezydent Siad Barre ogłosił się marksistą, otrzymał w nagrodę wielką pomoc, dzięki której był w stanie stworzyć 10-tysięczną armię, w zamian oczywiście za bazę morską i lotniczą w Barberze i Mogadiszu. Ale kiedy w 1973 r. w sąsiedniej Etiopii, rywalu Somalii, obalono cesarza i nowe władze ogłosiły swoje antyzachodnie stanowisko, to ZSRR szybko przeszedł na stronę Addis Abeby i wycofał pomoc dla ruchu separatystycznego w Erytrei i nawet zgodził się na kubańską pomoc w wojnie z Somalią.

W kilku aspektach polityka ZSRR w Afryce była jednak niewzruszona: 1) popierała zawsze ruchy nacjonalistyczne, jeśli były one skierowane przeciwko Zachodowi, 2) zawsze

<sup>10</sup> C. Legum jest niezależnym komentatorem spraw afrykańskich żyjącym w Londynie. Poza tym jest wydawcą „African Contemporary Record”, „Third World Reports” i współwydawcą „Middle Contemporary Survey” oraz autorem wielu publikacji dotyczących dziejów współczesnych Afryki.

domagała się — jeżeli było to możliwe — od swego państwa-klienta baz wojskowych, 3) zawsze starała się wykorzystać sytuację na obszarach przyległych do Bliskiego Wschodu oraz 4) zawsze starała się zwalczać wszędzie wpływy ChRL. Stąd właśnie wzięło się poparcie dla Idi Amina, miało ono bowiem przeciwważyć wpływy Chińczyków w Tanzanii, podobnie jak poparcie dla ZAPU w Rodezji, kierowanej przez umiarkowanego nacjonalistę Joshua Nkomo, dlatego że Chińczycy popierali ZANU i Roberta Mugabę — zdeklarowanego skądinąd marksistę.

Za swoich protegowanych w Czarnej Afryce ZSRR uważał Etiopię i Angolę oraz dwa ruchy nacjonalistyczne: ANC w Południowej Afryce i SWAPO w Namibii, a w mniejszym stopniu Mozambik. Słabością wpływów ZSRR był jednak fakt, że właściwie poza Egiptem i Sudanem nie było tam partii komunistycznych. Stąd po wcześniejszym poparciu radykałów typu K. Nkrumah, Sekou Toure czy M. Keita, których jednak szybko pozbawiły władzy przewroty wojskowe, ZSRR usiłował oprzeć się od 1975 r. na radykalnych ruchach wyzwolenczych w Angoli (MPLA), czy w Mozambiku (FRELIMO). Ale powstanie ruchów opozycyjnych wspieranych przez USA, Chiny czy RPA i tutaj uczyniło zwycięstwo niemożliwe. Jeżeli w poł. lat siedemdziesiątych w Moskwie liczone na 13 państw — na 17 w całym Trzecim Świecie — które weszłyby na drogę „niekapitalistycznego rozwoju”, to już 10 lat później pozostały jedynie Angola, Mozambik i Etiopia. Od poł. lat siedemdziesiątych właśnie Etiopia zdawała się być radzieckim poligonem doświadczalnym, ponieważ miała duże znaczenie strategiczne oraz przeżyła próbę wprowadzenia w życie socjalizmu na drodze ustanowienia kadrowej, awangardowej partii marksistowsko-leninowskiej. Przedstawiając szeroko radzieckie doświadczenia w tym zakresie, Autor podsumował, że „jeżeli etiopska rewolucja stałaby się w końcu sukcesem, stanowiłaby bez wątpienia największe osiągnięcie ZSRR w Afryce” (s. 244).

D. S. Zagoria<sup>11</sup> w *Soviet-American Rivalry in Asia* (s. 247-272) przekonuje, że chociaż Europa pozostaje krytycznym regionem rywalizacji supermocarstw, a Bliski Wschód najmniej bezpiecznym, to jednak wydawało się, iż radzieckie przywództwo widzi strategiczne centrum grawitacji przesuujące się w kierunku Wschodniej Azji. W żadnym innym regionie świata nie zaistniała tak duża luka między radziecką potęgą militarną a wpływami politycznymi. Poza tym nawet trendy rozwojowe były tam niekorzystne dla ZSRR, jako że — jak przewiduje Autor — Japonia do 2000 r. stanie się drugą potęgą gospodarczą świata, Chiny staną się w końcu mocarstwem przemysłowym, a Wspólnota Pacyfiku będzie bliższa realizacji. I to wszystko miało dziać się w okresie, kiedy ZSRR będzie przeżywał okres ekonomicznej i społecznej stagnacji. Oceniając dotychczasową politykę we Wschodniej Azji, Autor twierdzi, że była ona „spektakularnym niepowodzeniem” (s. 253), na który złożyły się sukcesy polityki USA, niewydolność radzieckiej dyplomacji, ale też nadzwyczajny ekonomiczny dynamizm całego regionu. To wszystko zaś sprawiło, że podstawowe trendy były ekstremalnie zachęcające dla Zachodu, a całkowicie niekorzystne dla ZSRR, tym bardziej, że cały region — z wyjątkiem Kambodży — był spokojny i stabilny, co odbiło się wielkim tempem rozwoju gospodarczego. W tym regionie także — twierdzi Autor — „komunizm jako ideologia i siła moralna oraz model rozwoju stracił znany wcześniej swój magnetyzm” (s. 254). Po przedstawieniu stosunków radziecko-chińskich i radziecko-japońskich oraz problemu Korei Południowej i państw ASEAN-u znajdujemy oceny mówiące o tym, że „jedynie radziecko-wietnamski alians spo-

<sup>11</sup> D. S. Zagoria jest profesorem w Graduate Centre of the City University of New York oraz wykładowcą w Columbia University. Specjalizuje się w tematyce ZSRR.

czywa na solidnych fundamentach" (s. 262), chociaż Wietnam bez pomocy radzieckiej — rzędu 1-2 mld dol. rocznie — nie mógłby odgrywać swojej politycznej roli.

W końcowym artykule H. Gelman<sup>12</sup> — *The Soviet Union in the Less Developed World: A Retrospective Overview and Prognosis* (s. 273-303) — omawia perspektywy radzieckiej polityki doby Gorbaczowa i stwierdza, że lista jej niepowodzeń jest wręcz „imponująca”: załamanie się wpływów Moskwy w Czarnej Afryce, koniec nadziei w Ameryce Łacińskiej na drogę rewolucyjną inspirowaną przez sandinistów w Nikaragui, o czym przekonały wydarzenia na Grenadzie i w Salwadorze, podczas gdy na Bliskim Wschodzie ZSRR pozostaje w roli „secondary actor” (s. 273), w Azji Południowej przeciągająca się wojna w Afganistanie wyczerpuje ograniczone radzieckie środki i utrudnia efektywną politykę w innych kierunkach, a w Azji Wschodniej silna pozycja militarna żadną miarą nie chce przełożyć się na wpływy polityczne.

Oceniając całą wcześniejszą politykę ZSRR, Autor znajduje dla niej takie określenia, jak: „pragmatyczna”, „eklektyczna”, czy też polityka uczenia się na błędach. Po przedstawieniu polityki Stalina stara się przekonać, że Chruszczow prowadził politykę blefowania, groził radziecką pomocą, ale nigdy nie posunął się tak daleko, aby zaangażować siły zbrojne poza Europę. Breżniew natomiast nie tylko straszyl, ale wysłał w 1970 r. kilkanaście tysięcy ekspertów obrony lotniczej do Egiptu, co groziło konfliktem z USA, w drugiej poł. lat siedemdziesiątych udzielił wraz z Kubą efektywnej pomocy Angoli i Etiopii; w 1979 r. dokonał inwazji na Afganistan oraz poparł Wietnam, który z kolei zaatakował Kambodżę Czerwonych Khmerów, co zaostrzyło stosunki z Chinami, a w 1982 r. posłał znaczną liczbę rakiet przeciwlotniczych wraz z obsługą do Syrii po tym, jak Izrael zaatakował Liban.

W dalszej części H. Gelman przewiduje ewentualne kierunki polityki Gorbaczowa wobec Trzeciego Świata w kontekście trudnej sytuacji ekonomicznej ZSRR, która musiała tam osłabić radzieckie zaangażowanie, w zakończeniu zaś napisał — niezbyt chyba proroczo — że Gorbaczow nie będzie starał się popełnić wykroczenia przeciwko wskazaniom Lenina i każdą nadarżającą się okazję będzie jednak wykorzystywał dla korzyści ZSRR i komunizmu.

Z całą pewnością jest to interesująca książka, chociaż dostrzega świat i ZSRR z amerykańskiego punktu widzenia, ale omawia problemy, które są w Polsce mało znane, a dotyczą przecież historii największego naszego sąsiada. Jej lektura przekonuje z jednej strony, że rosnąca słabość ZSRR była już od początku lat osiemdziesiątych widoczna w jego stosunkach także z krajami Trzeciego Świata, a z drugiej uwidoczniła, jak bardzo i jak szybko zmienił się świat po zniknięciu ZSRR.

**Adam Kosidło**  
**Gdańsk**

Marta Fik, *Autorytecie wróć? Szkice o postawach polskich intelektualistów po Październiku 1956*, Warszawa 1997, Oficyna Wydawnicza Errata, ss. 243

Przedwcześnie zmarła w grudniu 1995 r. Marta Fik nie była z wykształcenia historykiem; była krytykiem i historykiem teatru. Zarazem jednak należała z pewnością do grona najwybitniejszych znawców dziejów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a co najmniej dwie prace Jej

<sup>12</sup> H. Gelman jest pracownikiem Political Science Department w RAND Corporation oraz autorem wielu publikacji dotyczących tak polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej ZSRR, m.in. książka *The Brezhnev Politburo and the Decline of Detente*, Ithaca 1984.